

## Wyrok z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00

**Osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.**

*Sędzia SN Gerard Bieniek (przewodniczący, sprawozdawca)*

*Sędzia SN Teresa Bielska-Sobkowicz*

*Sędzia SN Maria Grzelka*

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Larry'ego M. przeciwko redaktorowi naczelnemu „G.L.” w Z.G. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 7 listopada 2002 r. na rozprawie kasacji pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 marca 2000 r.

oddalił kasację.

### Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze wyrokiem z dnia 30 czerwca 1999 r. zobowiązał pozwanego redaktora naczelnego „G.L.” w Z.G. do złożenia na łamach tej gazety oświadczenia o treści: „»G.L.« przeprasza pana Larry'ego M. za określenia użyte w artykule pod tytułem »Rasiści Larry'ego« zamieszczonego w dniach 24/25 maja 1997 r., w szczególności za nazwanie go rasistą” oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5000 zł. W sprawie tej ustalono następujący stan faktyczny.

Powód Larry M., afroamerykanin, doktor praw, absolwent Boston College, decyzją rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Z.G. z dnia 14 października 1996 r. mianowany został na stanowisko starszego wykładowcy w Nauczycielskim Kolegium Języka Angielskiego. Początkowo prowadził zajęcia „ze słuchania i mówienia” na III roku studiów, a w drugim semestrze zajęcia z czytania ze studentami I roku oraz z kultury Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ze

studentami II roku. Gdy powód zakwestionował dostarczony mu do nauki podręcznik i materiały dydaktyczne, powierzono mu prowadzenie fakultatywnych zajęć warsztatowych. To wywołało jego niezadowolenie i w czasie zebrania pracowniczego stwierdził, że jest traktowany przez dyrektora Kolegium Ryszarda W. jak „niewolnik”. Wywołało to negatywną reakcję ze strony uczestników zebrania, a dyrektor Ryszard W. wnioskował o rozwiązanie umowy o pracę z powodem, do czego jednak nie doszło.

Studenci I i II roku, z którymi powód prowadził zajęcia, wyrażali swoje niezadowolenie z – ich zdaniem – zaniżanych ocen, a w roku akademickim 1997/1998 zwrócili się do prorektora szkoły o zmianę prowadzącego zajęcia lub spowodowanie zmiany treści zajęć zarzucając, że w ramach przedmiotu kultura amerykańska „otrzymują jedynie część informacji dotyczące udziału imigrantów z Afryki w historii Ameryki”. Zarzuty te były zasadne, w związku z czym powód przedstawił program zajęć i po jego zaakceptowaniu dalsze zarzuty nie pojawiły się. Następnie jednak studenci skarżyli się, że powód zarzuca im niski poziom intelektualny oraz rasizm, wobec czego wezwano go do zaniechania tego rodzaju praktyk. Larry M. interweniował u prorektora w sprawie zwracania się doń po imieniu, uznając to za uchybienie ze strony Polaków; czuł się niedowartościowany, a gdy postawiono mu zarzut niesubordynacji, potraktował go jako przejaw rasizmu.

W magazynie „G.L.” z dnia 24/25 maja 1997 r. opublikowany został artykuł Grażyny Z. pod tytułem „Rasiści Larry’ego”. Jego autorka, określająca tekst jako reportaż, napisała go po telefonicznej informacji o zatrudnieniu powoda w Wyższej Szkole Pedagogicznej, o jego konfliktach ze studentami oraz o jego rasistowskich i antysemitowskich poglądach, a także po rozmowach z dyrektorem kolegium języka angielskiego Ryszardem W., prorektorem Marią F., kadrową uczelni oraz ze studentami i pracownikami naukowymi uczelni. Mimo czynionych w tej mierze starań, powód odmówił dziennikarce wyjaśnień lub wywiadu, a po ukazaniu się spornego artykułu nie wnioskował o jego sprostowanie.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, w następstwie opublikowania artykułu doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci „prawa do własnych poglądów, poczucia bycia afroamerykaninem, wizerunku, godności, dobrego imienia”, co naraziło go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu prawnika, nauczyciela akademickiego i innej działalności. Naruszenie to dokonało się przez określenie powoda jako „Larry”, czyli po imieniu, użycie w tytule zwrotu

„Rasiści Larry’ego” oraz przez treść artykułu. Tytuł artykułu jest prowokujący, sugerujący czytelnikowi negatywny stosunek do jego bohatera, artykuł ma negatywny wydźwięk, wręcz szkalujący powoda, któremu bezpodstawnie zarzucono głoszenie rasistowskich poglądów. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, autorka artykułu nie dochowała szczególnej staranności przy zbieraniu materiałów prasowych, nie dokonała weryfikacji prawdziwości uzyskanych wiadomości oraz przekroczyła granice krytyki opisywanych zjawisk. Artykuł miał negatywny wydźwięk i wzbudził oburzenie w środowisku akademickim, co uzasadnia odpowiedzialność strony pozwanej na podstawie art. 24 k.c. w związku z art. 38 i nast. ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm. – dalej: "Pr.pras.") oraz art. 448 k.c.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zmienił zaskarżony wyrok, zobowiązując pozwanego do złożenia na łamach „G.L.” oświadczenia o treści: „»G.L.« przeprasza Pana Larry’ego M. za nazwanie go w artykule pod tytułem »Rasiści Larry’ego«, zamieszczonym w Magazynie z dnia 24/23 maja 1997 r. – rasistą”. Sąd ten uznał, że nazywając powoda rasistą, dziennikarka – autorka artykułu – wykroczyła poza granice zgodnego z prawdą relacjonowania faktów i przedstawiła powoda w negatywnym świetle. W tej sytuacji powodowi przysługiwała ochrona z art. 24 k.c. Jednocześnie przyjęto, że brak przesłanek, aby powodowi udzielić dalej idącej ochrony. W szczególności nie jest uzasadnione zobowiązanie pozwanego do przeproszenia powoda za określenia użyte w kwestionowanym artykule, skoro powód nie sprecyzował, o jakie konkretnie określenie chodzi (poza określeniem „rasista”).

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył kasacją pozwany. Jako podstawę kasacyjną wskazano naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 k.c. przez jego błędną wykładnię. Wskazując na powyższe, pozwany wniósł o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Jedynym zarzutem sformułowanym w kasacji pozwanego jest naruszenie przepisu art. 24 k.c. przez błędną wykładnię. Uzasadnienie tego zarzutu sprowadza się w istocie do tego, że – zdaniem pozwanego – zebrane w sprawie dowody nie dają podstaw do przyjęcia bezprawności działania autorki publikacji. Już wstępnie należy zauważyć, że takie uzasadnienie zarzutu błędnej wykładni nie jest adekwatne do istoty tego zarzutu, nie ulega bowiem wątpliwości, że zarzut błędnej

wykładni przepisu oznacza dwie postacie wadliwości rozumowania sądu dotyczącego sfery prawnej. Pierwsza postać polega na błędnym przyjęciu, że istnieje norma prawna faktycznie nie istniejąca lub na zaprzeczeniu istnienia normy prawnej faktycznie istniejącej, druga natomiast polega na błędnym rozumieniu treści lub znaczenia normy prawnej. Uzasadnienie podstawy kasacyjnej nie daje podstaw do przyjęcia tezy, że wnoszący kasację zarzuca Sądowi drugiej instancji błędne rozumienie treści lub znaczenia przepisu art. 24 § 1 k.c. Przeciwnie, w uzasadnieniu kasacji przytoczono argumenty, które mają uzasadniać stanowisko, że postępowanie autorki publikacji nie nosi cech bezprawności. Jest to więc typowy przykład zarzutu niewłaściwego zastosowania przepisu prawa, a więc błędu subsumcji. Istota tego błędu polega bądź na tym, że sąd błędnie uznaje istnienie związku między ustalonym w sprawie stanem faktycznym a hipotezą normy prawnej, bądź też zaprzecza istnieniu takiego związku. W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny zastosował art. 24 § 1 k.c., uznając, że ustalony w sprawie stan faktyczny objęty jest hipotezą art. 24 § 1 k.c., natomiast wnoszący kasację to zakwestionował twierdząc, iż nie występuje przesłanka bezprawności.

Uzasadniając ten zarzut, pozwany podniósł następujące argumenty: po pierwsze, bezprawność postępowania autorki publikacji wyłączało niezakwestionowanie prawdziwości treści publikacji; po drugie, powód – jako osoba pokrzywdzona – nie wystąpił o sprostowanie ani nie zgłosił polemiki, a także odmówił autorce publikacji udzielenia wyjaśnień; po trzecie, użycie w części wstępnej publikacji zwrotu „nie widzi, że tak mówiąc, sam jest rasistą” nie może być ocenione w oderwaniu od kontekstu całej publikacji; po czwarte, autorkę publikacji chroni przed odpowiedzialnością cywilną przepis art. 41 Pr.pras.

Podjmując rozważania dotyczące istnienia lub braku bezprawności w postępowaniu autorki publikacji, należy zwrócić uwagę, że stosownie do art. 24 §1 k.c. osoba, której cześć została naruszona cudzym działaniem, może żądać ochrony przed sądem, chyba że to działanie nie jest bezprawne. W przepisie tym ustawodawca wprowadził domniemanie bezprawności działań naruszających dobra osobiste. Na gruncie kodeksu cywilnego przyjmuje się obiektywne kryteria bezprawności. Postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym, choćby postawienie takiego zarzutu podyktowane było dobrą wiarą jego autora i poparte starannością w zbieraniu danych, na których

zarzut się opiera. W takim przypadku dobra wiara autora zarzutu wyłącza jedynie jego winę, natomiast do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, działanie w obronie uzasadnionego interesu, a w niektórych przypadkach także zgodę pokrzywdzonego.

Wychodząc z tych założeń, które znajdują wyraz w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego, należy odnieść się do konkretnych zarzutów pozwanego, a w szczególności do okoliczności wyłączających – w jego przekonaniu – przesłankę bezprawności. Przede wszystkim należy zauważyć, że przy formułowaniu tych zarzutów nie zachowano konsekwencji, z jednej bowiem strony pozwany zakwestionował sam fakt naruszenia dóbr osobistych, utrzymując, że powoda nie nazwano „rasistą”, z drugiej zaś twierdził, że treść artykułu jest prawdziwa i jej prawdziwości nikt nie podważył. Oba te zarzuty są chybione. Zaprzeczenia faktowi nazwania powoda „rasistą” nie sposób bliżej komentować, jeśli zważyć samą treść wstępnej części publikacji. Brzmi ona następująco: „Larry wciąż mówi o rasizmie białych. Rasistą nazywa swego dyrektora i większość Polaków. Uważa, że gnębiący Murzynów biali są gorszą rasą od czarnych, a Żydów po prostu nie cierpi. Nie widzi, że tak mówiąc, sam jest rasistą”. Ten fragment, stanowiący swoiste streszczenie całości, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że nazwano powoda wprost „rasistą”. Użycie tego określenia stanowi – co szeroko i trafnie uzasadnił Sąd drugiej instancji – oczywiste naruszenie czci i dobrego imienia powoda. Tej oceny w niczym nie zmienia ani nie osłabia kontekst całej publikacji. Wymowa zacytowanej części wstępnej publikacji jest jednoznaczna.

Szerszego komentarza nie wymaga także twierdzenie pozwanego, że treść artykułu jest prawdziwa, co wyłącza bezprawność. W świetle sentencji orzeczenia Sądu Apelacyjnego nie może być żadnych wątpliwości, że ostatecznie przedmiotem oceny prawnej nie była treść artykułu, lecz fakt, iż w artykule powoda jednoznacznie nazwano rasistą. Nie może być więc kwestionowane, że użycie tego określenia daje powodowi możliwość dochodzenia skutecznej obrony dóbr osobistych. Sąd Najwyższy wyklucza przy tym możliwość odczytania tego zarzutu kasacji w ten sposób, że prawdziwe jest twierdzenie, iż powód jest rasistą.

Także pozostałe dwie okoliczności podnoszone w kasacji nie mogą być uznane za wyłączające bezprawność postępowania autorki publikacji. W

szczegółności nie można uznać, że odmowa udzielenia przez powoda wyjaśnień autorce publikacji i brak jego reakcji przez żądanie sprostowania nie upoważniał autorki do nazwania powoda „rasistą” lub usprawiedliwiało użycie takiego określenia. Powód miał bowiem możliwość, a nie obowiązek podjęcia tych działań. Rezygnacja z tej możliwości nie dawała żadnych podstaw do użycia kwestionowanego określenia.

W końcu należy odnieść się do przepisów Prawa prasowego, a w szczególności twierdzenia, że przepis art. 41 tego Prawa wyłącza odpowiedzialność dziennikarza z tytułu ochrony dóbr osobistych. Podejmując tę kwestię należy przede wszystkim zwrócić uwagę na przepis art. 12 Pr.pras. Stwierdzono tam, że dziennikarz jest obowiązany nie tylko zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, lecz także chronić dobro osobiste. Treść tego przepisu rozwinął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 września 1999 r., III CKN 939/98 (OSNC 2000, nr 3, poz. 56), stwierdzając, że działanie dziennikarza zgodnie z obowiązkiem wynikającym z art. 12 ust. 1 Pr.pras., tj. z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystywaniu materiałów prasowych, nie może odbierać prawa do, opartego na art. 24 § 1 k.c., sprostowania nieprawdziwych, naruszających cześć zarzutów. Do tej tezy należy dodać, że osoba pokrzywdzona może także dochodzić ochrony dóbr osobistych w drodze cywilnoprawnej. Oznacza to, że naruszenie przez dziennikarza obowiązku ochrony dóbr osobistych upoważnia osobę pokrzywdzoną – nawet wówczas, gdy dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych – do skutecznego poszukiwania tej ochrony na drodze sądowej. Potwierdza to przepis art. 37 Pr.pras., stanowiąc, że do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Tych reguł nie narusza przepis art. 41 Pr.pras., zgodnie bowiem z jego treścią, publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej, pozostaje pod ochroną prawa. Z przepisu tego w żaden sposób nie można wyprowadzić i uzasadnić tezy, że zachowanie przez dziennikarza tych wymagań legitymuje go do

naruszenia dóbr osobistych, a z takim naruszeniem mamy bez wątpienia do czynienia w niniejszej sprawie.

Z tych względów, skoro kasacja nie zawiera usprawiedliwionych podstaw, należało ją oddalić (art. 393<sup>12</sup> k.p.c.).